
V
B
J
C

PAMIĄTKA

50cioletniego Jubileuszu Biskupiego

OJCA Ś. PIUSA IX.

z dodaniem

modlitw dla dostąpienia odpustu

dnia 3 Czerwca r. b.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM X. O. HOŁYŃSKIEGO.
Z DRUKARNI LUDOWEJ.
1877.

PAMIĄTKA

pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiego

OJCA Ś. PIUSA IX.

z dodaniem

modlitw dla dostąpienia odpustu

dnia 3go Czerwca r. b.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM X. O. HOŁYŃSKIEGO.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stan. Baylego.

1877.

ZA ZEZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI DUCHOWNEJ.

Na dniu 3 czerwca bieżącego roku obchodzić będzie cały świat katolicki pięćdziesięcioletnią rocznicę czyli jubileusz biskupstwa Ojca św. Piusa IX. Nowy to objaw tej niezrównanej czci i uwielbienia, tej prawdziwie synowskiej miłości i przywiązania, jakiem wszyscy katolicy tego nadzwyczajnego, prawdziwie wielkiego Papieża otaczają. Gdyby bowiem nawet nie było innego dowodu, że Chrystus Pan w szczególniejszy sposób opiekuje się Kościołem swoim, to już wystarczy ten, że w czasach tak ciężkich prób i prześladowań, na jakie tenże Kościół we wszystkich niemal krajach jest narażony, Ojcem Chrześcijaństwa, Papieżem, jest nie kto inny, tylko Pius IX.

Postać to ze wszech miar nadzwyczajna i prawdziwie wielka. Nadzwyczajne jest jego powołanie do duchownego stanu; nadzwyczajnie długi jest szereg lat, przez które tę najwyższą w Kościele papiezką władzę sprawuje; podczas kiedy bowiem żaden papież

nie rządził dłużej Kościołem, jak lat dwadzieścia kilka, to nasz Pius IX rządzi nim już lat 31, i w ciągu tego najdłuższego pontyfikatu patrzał na niesławną śmierć najzaciętszych wrogów swojej dostojnej osoby i Kościoła. Nadzwyczajnym jest Pius IX dla wielkich wypadków i przewrotów, które się w tym czasie w świecie wydarzyły i o niego się oparły; nadzwyczajnym i wielkim jest dla tej nieustraszonej odwagi, z jaką zasady Chrystusowe i gorzkie nieraz prawdy jawnie w obec świata całego potężnym, a licznym, jawnym i skrytym nieprzyjaciołom wypowiada; nadzwyczajnym i wielkim jest tem wysokiem poczuciem prawa i słuszności, z jakiem się ujmuje nietylko za krzywdy dokonywane na św. Stolicy, na prawach Kościoła, na zakonnych i duchownych zgromadzeniach, ale i za krzywdy wyrządzone pojedyńczym ludziom i narodom całym; nadzwyczajnym wreszcie i wielkim jest tym zadziwiającym spokojem i niezachwianą ufnością w pomoc Bożą, z jaką, by skała z granitu kuta, sam jeden, opuszczony od potężnych władzców tego świata, od rządów i społeczeństw, jako takich, wstrzymuje bijące ze wszech stron na łódkę Piotrową, na Kościół Chrystusowy, burze prześladowań i przeciwności wielorakich,

i jeżeli zawsze o każdym Namiestniku Chrystusowym sprawdzały się słowa Zbawicielowe, wyrzeczone do Piotra: „ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, i bramy piekielne nieprzezwyciężą go“, to je widzimy na Piusie IX ziszczone i spełnione w przedziwny, prawdziwie cudowny sposób.

Nadzwyczajnym jeszcze i wielkim jest Pius IX dla tej czci niemal religijnej i uwielbienia, jakiego zażywa nie tylko u wszystkich ludów katolickich, które przez biskupów swoich i osobne poselstwa niejednokrotnie w publicznym hołdzie swoje synowskie przywiązanie i posłuszeństwo mu oświadczały, ale u własnych nieprzyjaciół, którzy dosyć podziwiać nie mogą tej mocy ducha i tego spokoju, znamionującego wspaniałą postać Piusa. I właśnie pięćdziesięcioletnia rocznica czyli jubileusz biskupstwa Ojca św. podaje nową sposobność do okazania w uroczysty sposób tej czci i miłości synowskiej, i ze wszystkich krajów i narodów spieszą pielgrzymi, aby na d. 3 czerwca złożyć przeszło 80-letniemu Ojcu chrześcijaństwa, chrześcijańskiego świata hołdy i życzenia.

A jeżeli wszystkie narody katolickie czują się obowiązanemi do publicznego wypowiedzenia swoich uczuć i przekonań względem

Namiestnika Chrystusowego, to tem bardziej my Polacy. Naród nasz, jako najbardziej uciśniony i gnębiony, mianowicie w dzielnicach pod rządami Prus i Moskwy zostających, jest przedmiotem szczególniejszej troskliwości i czułej, matczynej prawie miłości Piusa IX. Zaraz w pierwszym dziesiątku lat papieztwa swego on przypomniał światu krzywdę polską, zaliczając w poczet błogosławionych umęczonego 1654 r. od schizmatyckich kozaków Andrzeja Bobolę, kapłana zakonu OO. Jezuitów. W chwili, kiedy z rozkazu rządu rossyjskiego w najdzikszy sposób znęcano się nad katolikami polskimi, wywożono biskupów polskich i księży na wygnanie, rozpędzano zakony, zamykano kościoły, zmuszano lud polski do odstępstwa od wiary, dopuszczano się gwałtów i bezprawi na majątkach i osobach, a kiedy żaden głos nie podniósł się w naszej obronie, owszem znaleźli się tacy, którzy krzywdzie naszej przyklaskiwali, to jeden tylko Namiestnik Chrystusowy, Pius IX, z wysokości Stolicy Piotrowej przemówił za nieszczęśliwymi, odzywając się do ciemiężcy w imię prawa i sprawiedliwości, a do ludów chrześcijańskich w imię miłości, i rozpisał na świat cały jubileusz modlitw za prześladowaną dla wiary Polskę.

Niedosyć mając na tem, niejako protestując uroczyście przeciw schizmatyckim gwałtom, dokonywanym na sumieniach katolickiego, polskiego i ruskiego ludu, kanonizował w chwili najliczniejszego zjazdu biskupów, duchowieństwa i wielu wiernych ze wszystkich stron świata, Jozafata Kuncewicza, arcybiskupa unickiego, zamordowanego od schizmatyków 1623 r. w Połocku, a w dodatku pełnomocnikowi rossyjskiemu, Meyendorfowi, wzbronił raz na zawsze przystępu do siebie. Przy każdej sposobności, w licznych swoich przemówieniach do kardynałów i różnego rodzaju delegacyj, w listach okólnych do biskupów i świata całego, w urzędowych listach do królów i rządów, przypominał zawsze krzywdę polską i przeciw niej głos protestu i obrony podnosił. Wygnańców polskich, którzy do Rzymu się schronili, hojnie wspierał jałmużną, kapłanom unitom chełmskim przysyłał wsparcie pieniężne, a ktokolwiekbądź z Polaków pragnął być przypuszczonym do niego, przyjmował go jak najdroższe dziecię z całem wylaniem ojcowskiego serca. To też najprzewielebniejsi biskupi polscy, ci, którzy to mogli uczynić, spieszyli nie raz jeden wynurzyć Ojcu św. w imieniu katolickiego ludu wszystkich polskich dyecezyj uczucia wdzięczności, sy-

nowskiego przywiązania i najzupełniejszego posłuszeństwa, a korzystając z nadchodzącej uroczystości jubileuszowej biskupstwa Ojca św. rozesłali listy pasterskie do wiernych, wzywając w gorących wyrazach do modlitw za Ojca św. i do licznego współudziału w narodowej pielgrzymce do stóp Stolicy świętej.

Głos ten pasterski nie przebrzmiał bez skutku. Bracia nasi z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, i z dyecezyi chełmińskiej, pod rządem pruskim zostających, ofiarują Ojcu św. na pamiątkę dnia tego uroczystego kosztowny relikwiarz, tudzież wspaniały krzyż bursztynowy, a ratując obecne jego ubóstwo, przynoszą świętopietrze. Za ich przykładem poszły dyecezye nasze w Galicyi. Przeszło stu kapłanów wszystkich obrządków i przynajmniej tyluż wiernych, staną u progów apostolskich, niosąc Ojcu św. nasze życzenia, a w darze kielich prześliczny i zebrane świętopietrze. Wspaniały to, godny aniołów i ludzi widok tylu tysięcy pielgrzymów różnych narodów i krajów, zebranych koło Piusa IX, jako owieczki koło pasterza, jako dzieci koło matki, jako żołnierze koło wodza i hetmana swego. Obecna tam będzie w duchu reszta braci, pozostałych w kraju, i towarzyszyć im będzie miłością i przywiąza-

niem do św. Stolicy, życzeniami i modlitwą i uroczystem nabożeństwem, jakie na dniu 3 czerwca we wszystkich kościołach na intencyą Ojca św. odprawione będzie.

Pragnąc choć w małej cząstce przyczynić się do uczczenia tego dnia, tyle dla wszystkich serc katolickich drogiego, ogłaszamy niniejszą książeczkę, której celem jest pouczyć dokładnie lud nasz polski o znaczeniu i doniosłości papiezkiej władzy, od lat 31 piastowanej przez Piusa IX. a tem samem obudzić tem głębszą cześć i tem gorętszą miłość dla osoby Namiestnika Chrystusowego, kończącego na dniu 3 czerwca 50 rok swojego biskupstwa.

I.

Co znaczy słowo Papież albo Ojciec św.?

Chrystus Pan przyniósł nam nową, świętą, boską naukę, i nowy zakon czyli prawo; na zatwierdzenie swej nauki czynił cuda, a na podstawie tej nauki i zakonu, ustanowił i urządził nowe społeczeństwo chrześcijańskie, jakby jednę, wielką, olbrzymią gminę i rodzinę, do której powołani są wszyscy, po świecie całym rozrzuceni ludzie, a należą rzeczywiście wszyscy katolicy. Otóż w każdem społeczeństwie musi być jakiś król, książę lub prezy-

dent, w każdej gminie wójt, naczelnik, w każdej rodzinie ojciec, głowa familii, i każde społeczeństwo i każda gmina musi mieć swój rząd i jakąś powagę, która tłómaczy, wyjaśnia prawo, karci wykraczających, upomina błądzących; a więc i w tem nowem społeczeństwie Chrystusowem, w tej wielkiej chrześcijańskiej gminie i rodzinie, czyli w Kościele Chrystusowym musi być jakiś naczelny zarządzca, musi być władza i powaga, która wydaje prawa i czuwa nad ich wykonaniem, która naucza, co i kiedy czynić, karci i upomina winnych, naprowadza na dobrą drogę zbłąkanych. Jak długo Chrystus Pan zostawał na ziemi, to on sam wykonywał tę podwójną władzę nauczania i rządzenia. Czytamy bowiem nieraz w ewangielii, że Chrystus Pan przechodził wsie i miasta, „czyniąc cuda i nauczając,“ że gromił surowo faryzeuszów, nazywając ich obłudnikami, rodzajem jaszczurczym, grobami pobielanemi; że chętnie przestawał z grzesznikami i nawracał ich do Boga, jak to uczynił z św. Maryą Magdaleną, z św. Mateuszem i innymi. Ale Chrystus Pan niemógł na zawsze pozostać z nami. Jego zadaniem było odkupić świat i założyć królestwo Boże na ziemi. Gdy więc tego dzieła dokonał, wstąpił napowrót do nieba, a w Kościele, którego fun-

damenta sam założył, miało się dalej prowadzić wielkie dzieło nauczania ludzi i przysposabiania ich do królestwa niebieskiego aż do skończenia świata. Roztropność zakonodawcy nakazywała zostawić na miejscu swojem jakąś widomą głowę, widomego zastępcę, namiestnika, i jakąś władzę i rząd, któryby tę naukę Chrystusową zachował w czystości, wyjaśniał ją i tłómaczył; któryby upominał i karcił, i miał staranie i pieczą tak o całej tej wielkiej społeczności, jak i o pojedyńczych jej członkach. Uczynił to Chrystus Pan przed wniebowstąpieniem swojem, i ten zarząd Kościoła swego, tę władzę nauczania i rządzenia Kościołem przelał na Apostołów, mówiąc do nich: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w Imię Ojca i Syna i Ducha św. i nauczając je chować wszystko, com wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“ (Mat. r. 28.)

Pierwej jeszcze, wnet po zmartwychwstaniu swojem, Chrystus Pan powierzył tymże Apostołom władzę rządzenia Kościołem, władzę nad sumieniami ludzkiemi: „Zaprawdę powiadam wam, cobyście kolwiek związali na ziemi, będzie związano i w niebie, a cobyście rozwią-

zali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie.“ (Mat. rozdź. 18). Co jaśniej jeszcze opowiada Jan św. „Rzekł im (do Apostołów) tedy: Pokój wam; jako posłał mnie Ojciec, tak i ja was posyłam. A to powiedziawszy, tchnął na nie, i rzekł im: weźmijcie Ducha św., których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane.“ (Jan r. 20). W tych tedy słowach Chrystus Pan najzupełniejszą władzę swoję w Kościele przelewa na Apostołów.

Ale pomiędzy Apostołami wybiera jednego, Piotra św. którego czyni książęciem i głową wszystkich, i na niego to w szczególniejszy sposób zdaje swoję władzę zakonodawcy i rządzcy. „A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech.“ (Mat. rozdź. 16.). Po zmartwychwstaniu zaś swojem powiada Chrystus do Piotra, przyjąwszy pierwej od niego jak przedtem wyznanie wiary, tak teraz wyznanie miłości: „paś baranki moje,“ tj. bądź pasterzem wszystkich wiernych, „paś owce moje“, tj. bądź pasterzem wszystkich biskupów

i kapłanów, którzy, jak owce są matkami baranków, tak oni są duchownemi matkami wszystkich wiernych. Według słów więc Zbawicielowych, Piotr św. jest fundamentem, na nim opiera się cała duchowa budowa Kościoła Chrystusowego, tj. jedność wiary i rządów w Kościele św. On posiada w szczególniejszy sposób najpełniejszą władzę rozwiązywania i związywania, tj. rządzenia Kościołem; on jest pasterzem wszystkich baranków tj. wiernych, i wszystkich owiec tj. biskupów i kapłanów; jest pasterzem pasterzy: episcopus episcoporum.

Ale i Apostołowie i Piotr św. nie zostali tu na ziemi na zawsze, owszem wszyscy w przeciągu lat kilkudziesięciu pomarli, ponosząc, z wyjątkiem św. Jana, męczeńską śmierć dla Chrystusa. Kościół Chrystusów zaś trwać ma wiecznie, a więc ta najwyższa władza nauczania i rządzenia nie była im daną jako prywatnym osobom, ale przywiązaną być musiała do ich apostolskiego urzędu. A więc i Apostołowie i Piotr św. musieli mieć swoich następców, inaczej ustałaby władza w Kościele Chrystusowym, a nastąpićby musiał nieład i zupełna jego ruina. Takimi następcami Apostołów są biskupi, a następcą Piotra św. jest biskup rzymski. Nazywamy go Namiestnikiem

Chrystusowym, bo on z ramienia i polecenia Chrystusa Pana tę najwyższą władzę sprawuje; nazywamy go następcą Piotra św. bo on na miejsce Piotra św. w sprawowaniu najwyższej władzy w Kościele wstępuje. Nazywamy go Papieżem, czyli Ojcem św. bo Kościół Chrystusów jest wielką, świętą, na świat cały rozkrzewioną rodziną, a biskup rzymski jej Ojcem; Nazywamy go jeszcze głową widomą Kościoła, bo Kościół Chrystusowy jest podobny do wielkiego ciała, którego głową, ale niewidomą, i duszą zarazem jest Chrystus Pan, widomą zaś głową biskup rzymski, wszyscy zaś wierni jesteśmy członkami tego ciała.

Jak Piotr św. miał pierwsze miejsce między Apostołami i był ich książęciem, i jako taki przewodniczył pierwszemu zebraniu apostołów w Jerozolimie: tak każdy Papież ma pierwsze miejsce, i jest książęciem czyli prymasem biskupów; on ich zatwierdza i nadaje im władzę nad wiernymi w dyecezyi, on przewodniczy Soborom czyli powszechnym zebraniom biskupów, on rozstrzyga jako najwyższa powaga we wszystkich ważniejszych sprawach Kościoła, krótko mówiąc, on rządzi biskupami, a przez nich całem duchowieństwem i wszystkimi wiernymi. I ten porządek nazywa się hierarchią kościelną.

Dalej, jako Piotr św. otrzymał od Chrystusa Pana urząd najwyższego i nieomylnego nauczyciela w rzeczach tyczących się wiary i sumienia, w onych słowach Zbawicielowych, do niego podczas ostatniej wieczerzy powiedzianych: „alem ja prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja, a ty potwierdzaj bracią twoję“ (Łuk. r. 22), tak samo Papież jest najwyższym nieomylnym nauczycielem w rozumieniu i wykładaniu nauki Chrystusowej i w zastosowaniu tejże nauki do życia i obyczajów; on stoi na straży prawdziwości i czystości wiary, i do niego to należy osądzić, która nauka jest prawdziwą, a która błędną i heretycką.

Dwa te przywileje: najwyższa władza w sprawowaniu i rządzeniu Kościołem Bożym, i nieomylność w nauczaniu rzeczy, tyczących się wiary i obyczajów, należą do istoty urzędu i godności Papieża, i dla tego należy mu się najzupełniejsze posłuszeństwo, cześć i miłość od wszystkich wiernych dzieci Kościoła.

Na tę najwyższą godność w Kościele Chrystusowym powołany został, nie bez osobliwszego zrządzenia Bożego, Pius IX, i już od 31 lat z wielką pociechą wszystkich wiernych i sławą

Kościoła ją sprawuje. Urodzony r. 1792 z hrabiów Mastai Ferretti w mieście Sinigalia we Włoszech, wychowany bardzo pobożnie przez swoję matkę, a potem do szkół XX. Pijarów oddany, pragnął gorącem sercem poświęcić się stanowi duchownemu. Ale stała temu na przeszkodzie niemoc, chorobą św. Walentego u nas zwana, której dostał z przestrachu. Gdy bowiem pięcioletnim chłopczykiem bedąc gonił nieostrożnie za motylkiem, wpadł do głębokiej sadzawki ogrodowej, i tylko z trudnością przez sługę domowego od śmierci uratowany został. Skoro wszystkich lekarzy pomoc okazała się bezskuteczną, udał się nasz Jan Marya Mastai po ratunek do Najśw. Panny Loretańskiej, i doznał takiej cudownej ulgi w swem cierpieniu, że już 1819 r. mógł bez obawy być wyświęconym na kapłana. Ówczesny Papież Pius VII powierzył nowowyświęconemu kapłanowi zarząd szpitalu drobnych ubogich dzieci w Rzymie, zwanego Tata Giovanni dla tego, że założycielem jego był pobożny Rzymianin Giovanni (Jan), a one dzieci sierotki nazywały go swym ojcem „tata." Całych sześć lat pozostał na tej skromnej posadzie, na której pozyskał sobie nieograniczone przywiązanie dzieci, bo też jego miłość ku dzieciom była tak czułą i

tkliwą, że już Papieżem będąc, gdy na przechadzkę wychodził, to one tłumami do niego wybiegały z domów, a on je mile witał i błogosławił. Potem wysłany był jako sekretarz apostolskiej missyi do rzeczypospolitej Chili w Ameryce, gdzie miał sposobność poznania dokładnie stosunków amerykańskich, z czego później jako Papież wybornie skorzystał. Po dwóch latach wrócił do Rzymu i z woli Papieża objął zarząd ogromnego zakładu św. Michała, w którym się mieściły szkoły i warsztaty dla chłopców, szkoła dla dziewcząt, przytulisko dla ubogich starców i podeszłych wiekiem niewiast, dom poprawy dla chłopców, i więzienie dla politycznych przestępców. Nasz kapłan zajął się tak gorliwie zarządem tego jedynego może swym ogromem w świecie zakładu, że Papież Leon XII zrobił go arcybiskupem w Spolecie, skąd później przeniósł się na biskupstwo w Imoli. Dnia 3 czerwca 1827 został ks. Mastai wyświęcony na biskupa w kościele ś. Piotra w okowach, i właśnie 50 letnią pamiątkę tego wyświęcenia na biskupa czyli jego jubileusz biskupstwa w tym roku cały świat katolicki obchodzi uroczyście. Jako biskup starał się przedewszystkiem o podniesienie duchowieństwa w nauce i pobożności. Będąc zarazem

legatem czyli namiestnikiem papiezkim w tych miastach, pracował nad pogodzeniem zwaśnionych umysłów i utrzymaniem publicznego porządku i ładu. W nagrodę tej 13 letniej pracy Papież Grzegorz XVI mianował go na dniu 14 grudnia 1840 r. Kardynałem św. Kościoła rzymskiego. Na tej nowej godności, niemniej jak na biskupstwie będąc, odznaczał się wielką pobożnością, dziwną swobodą umysłu i uprzejmością i rzadkiem miłosierdziem dla ubogich. Nie podobna nie przytoczyć choć kilku rysów tego chrześcijańskiego miłosierdzia. Mimo dosyć znacznych dochodów bywało, że arcybiskup Mastai, nie mając szeląga w kieszeni, bo wszystko rozdał ubogim, srebra domowe i ozdoby dawał jako jałmużnę. Razu jednego przyszła biedna wdowa skarżąc się, że już od kilku dni z dwojgiem dzieci przymiera głodu; arcybiskup dał jej lichtarz srebrny, aby go zastawiła w banku pobożnym. Ale tam przytrzymano niebogę, rozumiejąc, że ów lichtarz ukradła; arcybiskup bawił tymczasem w Imoli. Dają mu znać, że przychwycono złodzieja jego lichtarza: — „Złodziejem tym ja jestem; niechże mnie zamkną, a biedną wdowę puszczą wolno.“

Innym razem, gdy u siebie podejmował znacznych gości, a na stół przynieść miano misę złotą, pamiątkę po jego drogiej matce, wpada przestraszony kamerdyner, donosząc, że złoty półmisek skradziono, a przecież nikt nie był w sali, tylko sama Wasza Arcybiskupia Mość. Na to arcybiskup uśmiechając się: „bo też ja go wziąłem; bądź spokojny, za miesiąc wykupimy go z pobożnego banku.“ Rzecz zaś tak się miała: Kupiec zagrożony bankructwem prosił arcybiskupa o pomoc i ratunek ; gdy zaś ten pieniędzy nie miał, dał mu ono złote naczynie, aby je zastawił w banku i tyle długu na imię arcybiskupa zaciągnął, ile mu potrzeba na poratowanie swego handlu.

W Imoli wchodzi ochmistrz domu i oświadcza arcybiskupowi, że na dzień jutrzejszy nie ma grosza w kasie, a w spiżarni nic oprócz kawałka sera. Bardzo dobrze, odpowie arcybiskup, jutro piątek, a więc post: daj na śniadanie sera. — A na obiad co? — Daj znowu sera. — A na kolacyą? Także sera.

Ta jasność i pogoda umysłu, obok głębokiej pobożności i miłosiernych uczynków, jednała mu serca wszystkich w Spolecie zarówno, jak w Imoli i w Rzymie, a ponieważ do tych pięknych przymiotów serca łączył

niepospolity dowcip umysłu i gruntowną wiedzę, przeto i w gronie kardynałów była to postać bardzo miłowana i szanowana. To też gdy r. 1846 umarł Papież Grzegorz XVI, to nasz kardynał Jan Marya Mastai Ferretti został jednomyślnie obrany Papieżem dnia 16 czerwca, a w 5 dni potem ukoronowany papiezką tyarą, i przyjął imię Piusa IX.

Wyniesienie na tę najwyższą w Kościele Bożym godność było mu przepowiedziane jeszcze w roku 1814 przez wielkiego sługę bożego, Bartłomieja Strambi. Patrzała na nie w duchu jeszcze 1823 roku wielebna Anna Marya Taigi, i przepowiedziała, że ten według Ducha Bożego wybrany Papież obdarzony będzie niezwykłemi łaskami bożemi, że imię jego stanie się głośnem i sławnem po świecie całym; że on wytrzymać i pokonywać będzie musiał liczne prześladowania i przeciwności, które za jego rządów uderzą na Kościół i św. Stolicę, ale że ramię Pańskie wesprze go potężnie i obroni od nieprzyjaciół, tak iż po wielu ciężkich próbach i prześladowaniach on własnemi oczyma patrzeć będzie na podwyższenie i chwałę Kościoła.

Przerwiemy teraz na chwilę opowiadanie nasze o życiu i czynach Piusa IX., bo wyja-

śnić wypada pierwej pytanie, dla czego Papieże są zarazem królmi i monarchami udzielnymi, dla czego posiadali przez lat przeszło 1000 i powinni posiadać osobne od nikogo niezawisłe państwo, zwane państwem kościelnem albo ojcowizną Piotra św.?

II.

Dla łatwiejszego zrozumienia rzeczy użyjmy porównania. W każdej parafii jest miejscowy proboszcz, to wiedzą wszyscy. Ale ażeby ten proboszcz miejscowy mógł swobodnie głosić naukę Chrystusową i sprawować św. sakramenta, aby mógł śmiało wystąpić przeciw zgorszeniu, jeżeli się jakie dzieje we wsi lub we dworze, musi być koniecznie i od dworu i od gromady w swoim bycie nie zależny. Gdyby od jednego ze swoich parafian potrzebował zagonu, od drugiego drzewa, od trzeciego chaty do mieszkania, od tamtego konia itp. a u pana prosić musiał o jadło i grosz na ubranie, to niemógłby jawnie i swobodnie, tak jak na urząd jego pasterski przystało, upominać błądzących, karcić upornych; nie miałby dosyć myśli swobodnej do nauki i kazania, słowem sami parafianie za nicby mieli takiego proboszcza żebraka, któryby od ich łaski we

wszystkiem zależał, i wnet by go sobie sprzykrzyli. Dla tego to są dobra kościelne, grunta proboszczowskie, fundusze na utrzymanie plebanii, aby duszpasterz od swoich owiec był niezawisły, nie potrzebował się im kłaniać, ani się im ze swojemi potrzebami przykrzyć.

Otóż tak samo Papieże. Oni zawiadywać muszą i rządzić całym Kościołem, karcić, upominać nieraz i królów i książąt, nauczać wszystkich, bo mają taką samę władzę, jak Chrystus Pan w rzeczach wiary i obyczajów. Otóż ażeby mogli tę władzę swoję nauczania, rządzenia i upominania wykonywać śmiało, nie oglądając się na nikogo, tylko na zakon Chrystusowy, muszą być niezawiśli od nikogo, i dla tego od najdawniejszych czasów, od 1000 przeszło lat, każdy Papież był królem, miał państewko niewielkie, ale był panem u siebie, jak dawniej królowie polscy, jak teraz Najjaśniejszy nasz Cesarz w Austryi. Mieli swoich ministrów i urzędników, tylko wojska nie mieli, bo nigdy wojen nie prowadzili i dla tego podatki były bardzo małe.

Teraz postąpmy krok dalej. Prawda, że ks. proboszcz nikomu nie może darować na własność albo sprzedać proboszczowskiego pola i gruntu, bo to nie jego własnością, ale własnością

parafialnego kościoła. I dom jego i grunta, zapisane przez pobożnych fundatorów, służą mu póty tylko, póki żyje, żeby się mógł swobodnie i od nikogo niezależny oddawać obowiązkom swego powołania. Tak samo Papieże z tego państwa kościelnego nic nikomu dać nie mogli i nie mogą, bo to nie ich własnością, ale własnością Kościoła całego. A tak jak żaden parafianin, ani cała gmina nie może powiedzieć, że grunta proboszczowskie są ich własnością dla tego, że we wsi tej gminy leżą, i zabrać ich na swój użytek nie mogą, tak samo żaden król albo książę włoski nie ma prawa zabierać państwa kościelnego dla tego, że ono we Włoszech leży. Otóż stało się inaczej. Król sardyński, Wiktor Emmanuel, zebrawszy wojska, na trzy zawody wpadł do państwa kościelnego, zabrał państwo całe, a dnia 20 września 1870 roku bombardowaniem i szturmem wziął miasto Rzym. To zupełnie tak, jak gdyby parafianie zmówili się między sobą, i raz 10 morgów, drugi raz 10, a trzeci raz resztę zabrali gruntu proboszczowskiego, a w końcu napadli na samę plebanią, wzięli ją w swoje posiadanie i powiedzieli: „Księże proboszczu, tobie dosyć jeden pokoik, tam sobie siedź i rządź parafią, resztę my zabierzem, bo to w naszej wsi.“ Prawda, żeby to było gwałtem, rozbojem? Otóż takiego

gwałtu, ale stokroć większego, dopuszczono się na Ojcu św. i na całym Kościele. Ojca świętego wyzuto z państwa, które było i jest własnością całego katolickiego Kościoła, pozostawiając go na łaskę i niełaskę rządu włoskiego, który jawnie wyznał, że niechce znać żadnej religii, porozpędzał zakonników, klasztorne dobra pozabierał, wiele kościołów i klasztorów przerobił na magazyny, koszary, biura urzędowe, a księży katolickich zmusza do służby wojskowej.

To pierwszy gwałt. Cóż się stało z Rzymem? To miasto święte, skropione krwią męczenników; tam, gdzie stąpisz, świętoście w podziemiach, świętoście w kościołach; każdy kamyk, każda bryłka przesiąkła krwią męczenników, albo naznaczona pamiątką ludzi wielkich i świętych; to siedziba wszystkich duchownych władz, ognisko katolickiego życia, jednem słowem serce całego chrześcijaństwa. Teraz od siedmiu lat panuje w tem mieście król włoski, a papieżowi został tylko pałac Watykan i ogród. I cóż się dzieje? Wypowiedział to nie raz jeden sam Ojciec św. skarżąc się na gwałt i krzywdę w swoich rozlicznych przemówieniach i listach do biskupów katolickiego świata. Oto i w tem świętem mie-

ście pokasowano klasztory, przerobiono je na urzędy, rozpędzono zakonników, a za to lutrom i schizmatykom wystawiono zbory i cerkwie. Szpitale i szkoły wydarto z pod zarządu i wpływu duchowieństwa, a oddano w ręce ludzi niedowiarków a nawet żydów, którzy nic pilniejszego nie mieli, jak pozrzucać, popsuć i połamać krzyże i obrazy Matki Bożej, zdobiące frontony czyli wejścia i bramy tych budynków. W teatrach grają najsprośniejszę sztuki, publicznie w nich wyszydzając księży; biskupi i kardynałowie na ulicy bywają wyśmiewani.

Na osobę Ojca św. miotają w publicznych pismach i na posiedzeniach sejmowych najobrzydliwsze obelgi i potwarze. Nie raz jeden zebrawszy się tłum uliczny pod oknami jego pałacu wrzeszczał: „śmierć papieżowi“ i dla tego Papież od siedmiu lat nogą nie ruszył się z mieszkania swego na Watykanie. Zabito raz nawet trzech strażników papiezkich, a zabójcom włos z głowy nie spadł. Pijatyki, rozpusta, rozwiązłość, ohydne, przewrotne nauki, wszystko to w tym Rzymie teraz wolno. Syn królewski Humbert kazał wyłamać wytrychami drzwi zamku papiezkiego Kwirynału, i w tej sali, gdzie dawniej Papieży obierano, urządził

sale balowe, a z tego ganku, z którego Papież, ubrany pontyfikalnie, miastu i światu błogosławił, przypatrywał się wraz z swą żoną maskaradzie zapustnej, w której wyszydzano księży i zakonników i processye kościelne. Doprawdy, powtórzyć tu można słowa Proroka: „Miasto święte stało się miejscem obrzydliwości.“ Ale wróćmy znów do naszego wielkiego Papieża, bo tutaj chcieliśmy tylko wyjaśnić i wykazać, że Papież powinien mieć swoje udzielne państwo, aby mógł wolno, swobodnie i niezawiśle wykonywać swą najwyższą władzę w Kościele.

III.

Obrany i koronowany Papieżem Pius IX. nie zmienił w niczem swego skromnego życia, ani swego uprzejmego, przystępnego dla każdego a pogodnego usposobienia. Jak długo zostawał w posiadaniu swego państwa, dawał i posyłał rozliczne i znaczne jałmużny na świat cały, a nawet w ostatnich 7 latach z ofiary świętopietrza, którą mu wierni wszystkich krajów składają, użycza chętnie i hojnie wsparcia bardziej potrzebującym i uciśnionym od siebie. Choć kilka rysów podajmy tej szlachetności serca Piusa IX. Codzienny tryb jego

życia jest następujący. Pius IX. mimo 85 lat wieku wstaje koło 6tej rano, nie lubi aby go wiele obsługiwano; po modlitwie i odprawieniu a potem wysłuchaniu mszy św. i po skromnem, lekkiem śniadaniu, udaje się około 9tej rano do swego pokoju, bardzo skromnie urządzonego, i odbiera listy i prośby, które codziennie do niego zanoszą. Od 10tej rano do 3ciej z południa udziela posłuchania w osobnej na ten cel także po prostu urządzonej sali. W godzinach tych przyjmuje najprzód posłów zagranicznych mocarstw i innych urzędników, i załatwiwszy z nimi sprawy, daje posłuchanie delegacyom, kongregacyom i osobom prywatnym, bogatym, ubogim, słowem jak prawdziwy ojciec chce i pragnie, aby każdy mógł z nim jak dziecko rozmówić się i porozumieć. Razu jednego prosił o posłuchanie prosty żołnierz z pułku żuawów. Pius IX. kazał go przypuścić. — Czegoż sobie życzysz synu? — Umarła mi biedna matka, oto dwa liry (80 centów), racz Ojcze św. za jej duszę mszą św. odprawić. — Bardzo dobrze, przyjdziesz jutro o 7ej, ja mszą św. odprawię, ale ty przystąp do św. sakramentów, liry oddasz mi później. Stało się tak, ale po mszy św. żołnierz cisnął się powtórnie do Papieża, prosząc, aby owe dwa

liry przyjął. Pius przyjął tę jałmużnę, ale w zamian dał mu kilka złotych, aby mógł w innych kościołach dać jałmużnę na mszą św. za duszę swej matki. Takich rzewnych scen, które miały miejsce na sali posłuchania, naliczyćby można kilkadziesiąt, a dowodzą one, jak głęboko przejętym jest duchem Chrystusowej pokory Pius IX. papież i król.

Po skończonych posłuchaniach i obiedzie bardzo skromnie przyrządzonym, tak że marszałek dworu obawiał się nieraz, aby tej oszczędności nie poczytywano za skąpstwo, udaje się Pius na przechadzkę po ogrodzie lub obszernych komnatach Watykanu. Towarzyszą mu jego domowi prałaci, a rozmowa toczy się swobodnie, wesoło, jak w gronie familii. Przed zaborem Rzymu przez Włochów Pius wychodził dwa razy tygodniowo na spacer za miasto, i wtenczas to był prawdziwie podobny do Chrystusa Pana, otoczonego dziatwą i ubogim ludem. Matki przynosiły dzieci, aby je błogosławił, inne już doroślejsze dziatki same wybiegały z domów, wołając: Niech żyje Pius! Lud klękał po ulicach i placach, prosząc o błogosławieństwo. Bywało nieraz, gdy Pius do wioski której na swej przechadzce przybłądził, lud pracujący porywał się od roboty, a nazbierawszy

co tchu kwiatów, zaścielał niemi drogę ukochanemu Papieżowi.

„Czy to ty jesteś Papieżem“ zapytał raz mały chłopczyk powracającego z klasztoru Panien Wizytek Piusa IX. — Ja nim jestem; czegoż chcesz dobre dziecko? — Ojciec mi umarł, jam sierotą, rzecze malec z płaczem. — Bądź spokojny, ja ci ojcem będę, i polecił go umieścić w zakładzie sierot.

Podczas cholery udał się z ministrem wojny, prałatem Mérode, do szpitalu żołnierzy francuzkich, którzy stali załogą w Rzymie. Od łóżka do łóżka chodząc rozmawiał z każdym chorym, pocieszał i błogosławiąc, rozdawał medalioniki Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. Gdy już odchodził, przybiega sługa szpitalny, Anglik rodem, i źle mówiąc po włosku, woła: Papieżu, przebacz... ale... — Cóż takiego? — Ja mam prośbę do Ciebie. — Mówże śmiało, mój przyjacielu. — Proszę o krzyżyk. — Wszak już ci dałem, trzymasz go w ręce. — Ten dla mnie, lecz ja mam matkę staruszkę w Anglii, bardzo dobrą katoliczkę, ona bardziej warta tego niż ja. — Poślijże jej więc ten oto, — i podał mu ozdobniejszy krzyżyk.

Po skończonej przechadzce Pius od godź. 5tej do 10tej nieraz wieczorem, daje powtórnie

posłuchania w sprawach Kościoła i państw, poczem odmawia kapłańskie pacierze i po lekkiej wieczerzy udaje się na spoczynek.

O jałmużnach Piusa co powiedzieć? Dawał je na wielką i małą skalę, daje zawsze, lubo dzisiaj sam z jałmużny czyli ofiary świętopiętrza utrzymuje siebie i swoich, a dawał wszystkim i hojnie, którzy o nię doń się zgłosili. Dwunastoletni chłopiec, mając matkę ubogą a chorą, prosił Papieża listownie o 37 paoli, t. j. blizko 8 złr. na opłatę pomieszkania i lekarstwa. Pius kazał chłopca przywołać do siebie i dał mu dukata. — Ale Ojcze św. to dopiero 20 paoli, brakuje 17. Pius dał mu drugiego dukata. — Teraz znowu 3 paoli za wiele, a ja nie mam wydać. — Pius uśmiechając się, rzekł: weź dziecię wszystko i zanieś twej mamie. Wnet potem polecił dowiedzieć się bliżej o chłopcu, a wezwawszy go do siebie, rzecze: zostaniesz umieszczony na mój koszt w zakładzie szkolnym. — Nie mogę przyjąć tej łaski, bo któż moję chorą matkę obsłuży? Ucieszony tem synowskiem przywiązaniem Pius rzecze: „dobrze, więc i o matce i o tobie ja pieczę mieć będę“.

Zwyczajem jest młodych Rzymianek nosić na szyji złoty krzyżyk, którego się nie

pozbywają za nic w świecie. Otóż dziewczyna utrzymująca siebie i matkę z pracy, nie mogąc dla choroby matki zarabiać, przyszła do takiej nędzy, że chcąc ujść głodowej śmierci, postanowiła ów krzyżyk za kilka bajoków zastawić albo sprzedać, co też i uczyniła. Ktoś usłużny doniósł to Piusowi, i oto nazajutrz staje w mieszkaniu ubogiej nieznany, poważny człowiek, i przynosi list z Kwirynału t. j. pałacu papiezkiego. Dziewczę otwiera list, i ujrzy w nim swój krzyżyk i kilka dukatów. Jałmużna ta powtarzała się co miesiąc, dopokąd staruszka nie przyszła do zdrowia, a dziewczę znów pracą uczciwą zarabiać na swoje i jej życie nie mogło.

Nie tylko pojedyńcze osoby, ale miasta i okolice całe, w dalekich nawet krajach, były przedmiotem tej ojcowskiej, dobroczynnej hojności Piusa; był on prawdziwie wspólnym Ojcem wszystkich. Gdzie jakie morowe powietrze, lub powódź, lub nieurodzaj wyrządził spustoszenie, sprowadził nędzę, tam Pius spieszył z pomocą. W przeciągu lat dziesięciu (od 1846—57) wydał według spisów czyli rejestrów publicznych, urzędowych, 3 miliony złr. na dobroczynne cele, nie licząc w to jałmużn z prywatnej kieszeni po kilka lirów lub du-

katów udzielanych. Gdy r. 1862 rzeka Dunaj zalała okolice Wiednia, Pius przesłał na ręce swego nuncyusza 6.000 złr. powodzią dotkniętym. Roku przeszłego, gdy podobna powódź nawiedziła Węgry, Pius przysłał nieszczęśliwym 6.000 franków t. j. 2.800 złr. Kiedy 1870 r. wybuchła wojna francuzko-pruska, polecił nuncyuszowi w Paryżu złożyć 10.000 fr. na rzecz dotkniętych klęską wojenną, dodając, że chętnie dałby 10 milionów, ale sam odarty ze wszystkiego, żyjąc z jałmużny, więcej ofiarować nie jest w stanie.

I my Polacy doznaliśmy tego miłosierdzia Piusowego. Gdy r. 1851 spłonął pożarem nasz Kraków, Pius przysłał 1.000 lirów t. j. blizko 500 złr. na pierwsze wsparcie. Po upadku nieszczęśliwego powstania 1863 r., nie tylko wielu wygnanych księży, ale i inni Polacy, którzy z kraju uchodzić musieli, a do Rzymu się schronili, utrzymywani byli kosztem Piusa przez półtora roku. Pius dowiadywał się pilnie o ich losie, dawał na ubranie, na podróż, gdy Rzym opuszczali. Ostatniemi laty, gdy przeszło 60 unickich księży z dyecezyi chełmskiej schroniło się w naszym kraju, Pius przysłał po kilkakroć znaczne dla nich wsparcie, a pomnijmy, że sam już wtenczas ogoło-

cony został ze wszystkiego, utrzymywał siebie i swoich jedynie z ofiary świętopietrza.

Wspomnieliśmy, że Pius, jak każdy Papież, był królem, miał więc swoje urzędy i urzędników. Otóż gdy Włosi zabrali mu państwo kościelne, a potem i samo miasto Rzym, a urzędy swoimi tylko obsadzali ludźmi, to wielu papiezkich urzędników znalazło się bez chleba. Pius polecił wypłacać im roczną pensyą, tak jak gdyby w urzędzie pozostali, dopokąd jakiegoś sposobu do życia nie znaleźli. Wszystkie klasztory żebrzące i dobroczynne zakłady miasta Rzymu, wiele tego rodzaju instytutów po innych krajach, przedewszystkiem missye w krajach zamorskich, znajdowały w Piusie stałego a hojnego dobroczyńcę.

Teraz łatwo zrozumieć, na jaki cel składają wierni jałmużnę Papieżowi, zwaną świętopietrzem. Ten mały datek pieniężny zawsze był dowodem tego, że wierni katolicy uznają w Papieżu Ojca, Pana i zwierzchnika swego. Papieże przeznaczali go zawsze na cele dobroczynne, ale odkąd zabrano Piusowi i państwo i miasto Rzym, a zostawiono tylko „pałac i ogródek“, jak się szyderczo Mazzini, herszt wrogów Kościoła wyrażał, to ten datek pieniężny, to świętopietrze jest prawdziwą jał-

mużną dla Ojca św.; z niej on żyje, z niej też udziela biedniejszym od siebie pomocy i wsparcia. To tak, jak często w życiu familijnem bywa: ojciec na starość podupadł, bo pracować nie może, albo stracił swoję fortunę w skutek nieszczęścia jakiego, dzieci tedy, już wyposażone i na swojem, składają mu roczną zapomogę, aby uczciwie, odpowiednio do wieku i stanu swego mógł się utrzymać. Z tych milionów świętopietrza, które z wszystkich stron świata do Ojca św. spływają, nie tylko sam Ojciec św. ma środki do życia, odpowiedniego swej najwyższej godności w Kościele, ale nadto missye zagraniczne, zakłady dobroczynne, biskupi i księża wygnani, osierocone parafie i rodziny w nieszczęściu otrzymują wsparcie i ratunek; a nadto ta tak hojna, od bogatszych i ubogich składana u stóp Ojca św. ofiara jest najwymowniejszym dowodem synowskiej czci i przywiązania.

Niezrównana dobroć serca, która przebija się w każdym postępku Piusa, nie przeszkadza, że umie on ująć się za krzywdę i surowo gromić każdą niesprawiedliwość.

Umarł w Rzymie magnat, a pogniewany na swoich dwóch synów, wydziedziczył obydwóch, czyniąc spadkobiercą swoim tego księ-

dza, który w dzień pogrzebu pierwszy za jego duszę odprawi mszą św. Dowiedział się o tem Pius IX. i wstawszy bardzo rano, kazał sobie otworzyć kościół parafialny, i odprawił mszą św. za duszę onego magnata. Tym sposobem stał się właścicielem jego majątku, ale natychmiast rozdzielił go pomiędzy dwóch synów nieboszczyka.

Ażeby bronić Rzymu przed napadem Włochów, musiał Pius utrzymywać później kilka tysięcy wojska. Razu pewnego, gdy wsiadał do karety, przybiegł żołnierz do niego, ukazując chleb komiśny, gruby i mieszany z plewą. Pius zapytał, ażali zwyczajnie taki chleb dawano, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, polecił wytoczyć liwerantowi chleba proces i osadził go w więzieniu.

Żydzi mieli w Rzymie osobną dzielnicę, Ghetto zwaną. Przejeżdżając tamtędy Pius, ujrzał człowieka, leżącego w konwulsyach na chodniku ulicy. Przechodzący ludzie omijali go obojętnie, mówiąc: to żyd. Pius kazał zatrzymać powóz, sam przy pomocy innych podniósł chorego, wsadził do karety i odwieźć kazał do najbliższego lekarza, mówiąc: „żydem jest, ale człowiekiem jest, i to człowiekiem cierpiącym, należy go ratować“.

Zapełnilibyśmy grubą książkę, gdybyśmy chcieli opowiedzieć choćby tylko większą część tych czynów, naznaczonych chrześcijańskiem miłosierdziem, obok głębokiego poczucia prawa i sprawiedliwości. To wystarczy, aby dać choć słabe pojęcie, jak szlachetnym i pięknym jest osobisty charakter, jak litościwem jest serce Wielkiego Piusa. Przystąpmy teraz do jego publicznych czynów, jako Namiestnika Chrystusowego i Ojca chrześcijaństwa.

IV.

Pan Bóg nawiedził Piusa IX. a z nim i Kościół cały, wielu przeciwnościami i na ciężkie wystawił próby, ale też rzadko który Papież w tak trudnych dla Kościoła okolicznościach dokonał tak wielkich, pełnych błogiej doniosłości czynów, jak Pius IX. Znowu musimy się tutaj ograniczyć na krótkiem i nader treściwem opowiadaniu.

I tak od trzystu prawie lat Kościół katolicki był srogo prześladowany w Anglii, państwie otoczonem do koła morzem. Z kilkunastu milionów katolików pozostało tam w skutek prześladowań okrutnych zaledwie kilkadziesiąt tysięcy, i to bez biskupów i parafij, edynie księża missyonarze obsługiwali tych

biednych. Otóż Pius IX. porozumiawszy się z rządem angielskim, przywrócił brewem z d. 29 września 1850 dawne biskupstwa katolickie w Anglii, i urządził katolicką hierarchią, jak w innych państwach, w skutek czego liczba katolików angielskich wzmogła się do miliona przeszło.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki ustanowił 10 arcybiskupich, a 44 biskupich stolic, w innych zaś krajach urządził 96 nowych dyecezyj, tak że liczba katolików wzmogła się w tych państwach o jakie 20 milionów dusz.

Z rządami i królami państw, podobnie jak z Najjaśniejszym naszym Monarchą Franciszkiem Józefem, zawarł różnemi czasy tak zwane konkordaty czyli umowy, w skutek których biskupi i duchowieństwo otrzymali większą swobodę w spełnianiu swego duszpasterstwa, a wierni większą wolność w wyznawaniu swej religii.

Zaraz w pierwszym dziesiątku lat swoich papiezkich rządów podniósł i obudził w całym świecie katolickim nabożeństwo do N. Maryi Panny, ogłaszając r. 1854 jako artykuł wiary, że Najśw. Panna Marya jest bez grzechu poczętą. Z tej okoliczności zjechało się 540 biskupów do Rzymu. Powtórzyło się to samo

r. 1862 i r. 1867, gdy Pius IX. zaliczył w poczet świętych i błogosławionych kilkuset męczenników Japońskich i innych świętych. Zjazdy te biskupów całego świata i wielu duchownych wszystkich obrządków przyczyniły się bardzo do wzmocnienia i utrwalenia tej jedności i zgody, która zawsze jest oznaką prawdziwości Kościoła Chrystusowego, a okazała się tak potrzebną w obec prześladowań, jakie w Rossyi i Prusach, i niemal we wszystkich krajach wybuchnąć miały.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa (11 kwiet. 1869 r.), dwudziestopięcioletni jubileusz papieztwa (16 czerwca 1871 roku) Piusa IX, zgromadził także do miasta świętego liczny zastęp nie tylko biskupów i duchownych, ale i świeckich panów ze wszystkich krajów około osoby Ojca św., a po wszystkich dyecezyach i parafiach odprawiane z tej okazyi uroczystości spotęgowały uczucie przywiązania i posłuszeństwa wszystkich wiernych dla świętej Stolicy.

Pod pozorem nowych zdobyczy nauk, postępu i cywilizacyi, rozpowszechniać się poczęły przewrotne zasady, niezgodne z wiarą i duchem Chrystusowej nauki. Pius IX zbadawszy je dokładnie, wyliczył wszystkie i

potępił (r. 1864) listem okólnym, zwanym Syllabus, do całego chrześcijańskiego świata. W swoich częstych przemówieniach i listach upominał biskupów, aby czuwali nad czystością nauki, wiary i zasad Chrystusowych, a nareszcie r. 1869 zwołał sobór powszechny do Watykanu. Zjechało się tam ze wszystkich stron świata blizko 1.000 biskupów, a między nimi nie znalazł się ani jeden, któryby uchwały tego Soboru odrzucił, tak, że mimo podstępów i pochlebstw nieprzyjaciół Kościoła, ani jeden biskup nie odstąpił od jedności i zgody ze Stolicą św. Ta zgoda i jedność wszystkich biskupów z Papieżem, a przez biskupów wszystkiego duchowieństwa i katolickiego ludu, ta mówię jedność i zgoda wśród tak niespokojnych i niebezpiecznych dla Kościoła czasów, jest największym tryumfem dobrej sprawy Chrystusowej, największą pociechą zarazem dla uciśnionego i prześladowanego Piusa, a z nim i w nim dla Kościoła całego.

Bo też i tych ucisków i prześladowań nie skąpił Pan Bóg Piusowi IX. Ledwo wstąpił na Stolicę Piotrową, wnet rewolucya r. 1848 wygnała go z Rzymu i Pius IX. przez półtora roku zamieszkał jako tułacz w twierdzy Gaecie koło Neapolu. Ledwo uspokoił nieco i po-

lepszył dolę katolików w różnych państwach, wnet począł się srożyć ucisk i prześladowanie katolickiego Kościoła najprzód we Włoszech, gdzie źli i przewrotni ludzie zawiązawszy się w skryte, tajne stowarzyszenia, i wezwawszy pomocy króla sardyńskiego, Wiktora Emmanuela, pod pozorem zjednoczenia Włoch w jedno państwo, wywrócili najprzód królestwo neapolitańskie, a potem na trzy zawody napadli państwo Kościelne, i oddali pod moc onego króla. Odtąd t. j. od 1860 r. poczęto w całych Włoszech wypędzać zakonników, mianowicie zaś Jezuitów, kasować klasztory, księży i biskupów poddawać pod dozór policyjny, zaprowadzać do niższych i wyższych szkół bezbożność i niemoralność, czernić i osławiać w gazetach i książkach Papieża i księży, bluźnić samego Chrystusa Pana i Jego Kościół. Cały szereg praw, ukuty na sejmach włoskich we Florencyi, miał usprawiedliwić i uprawnić te jawne gwałty, dokonane na duchowieństwie i sumieniach katolickiego ludu. Ucisk ten i prześladowanie doszło do najwyższego stopnia wtenczas, gdy ci bezbożnicy roku 1870 szturmem zdobyli Rzym, jak to wspomnieliśmy wyżej. Niewypowiedzianie bolał Pius IX. nad tą krzywdą Kościoła i swoją, bo ci, któ-

rzy ją wyrządzali, to byli katolicy i rodacy jego właśni; to też każdy nowy napad na jego państwo i wieść o wzięciu Rzymu wycisnęła gorzkie łzy z oczu sędziwego Namiestnika Chrystusowego.

Równocześnie srożyło się prześladowanie katolików w Rossyi, mianowicie od r. 1863. Pod pozorem, że biskupi i duchowieństwo mieszali się do politycznych spraw i nieszczęsnego powstania, car rossyjski skazał siedmiu biskupów polskich na wygnanie w głąb' Rossyi; z tych umarło dwóch na wygnaniu, jeden wrócił na biskupstwo, ale do innej dyecezyi, a czterech jeszcze zostaje na tułactwie. Taki sam los spotkał przeszło 600 księży polskich, z których jakie 200 poumierało w skutek długiego więzienia, niewygód, podróży i wygnania, a dzisiaj jeszcze 400 polskich księży, częścią do kopalń skazanych, częścią zasłanych na Sybir lub w głąb' Rosyi, wiedzie nędzny żywot daleko od swych owieczek i miłej ojczyzny. Dekretem carskim z r. 1865 zniesiono wszystkie klasztory, rozpędzono wszystkich zakonników i zakonnice na całym wielkim obszarze Litwy i Królestwa Polskiego. Osierocone w ten sposób kościoły przerobiono na schizmatyckie cerkwie, albo na magazyny;

w gmachach zaś klasztornych umieszczono czerńców i czernice (schizmatyckie zakony), albo szkoły wojskowe i schizmatyckie pensyony; dobra i majątki klasztorne zabrano na skarb państwa, albo rozdano pomiędzy jenerałów i urzędników, którzy się w prześladowaniu katolików odznaczyli. Ażeby jeszcze bardziej dokuczyć wiernym i pozbawić ich pomocy duchownej, tenże car zniósł dowolnie trzy biskupie dyecezye, mnóstwo parafij, a seminarya, to jest szkoły, w których się kształcą przyszli księża, częścią pozamykał, częścią oddał pod dozór policyi. Pod tymże nadzorem i samowolą policyi zostają dzisiaj jeszcze wszyscy biskupi polscy; jest ich zaledwie 7 na 13 milionów katolików, i wszyscy księża, których tak jest mało, że często na pięć i ośm mil w około jest tylko jeden ksiądz katolicki, i temu nie wolno wyjechać ze swej parafii bez paszportu od naczelnika rządowego i policyi; to też pogrzeby odbywają się bardzo często bez pokropienia kościelnego, dzieci chrzcą sami rodzice, a co najboleśniejsza, wielu umierać musi bez św. sakramentów, bo kapłana dostać nie można. Kazań mówić nie wolno, tylko czytać, i to z książki przez policyą zatwierdzonej, nie wolno się zbierać księżom

na odpusty dla słuchania spowiedzi, a ludowi nie wolno odprawiać processyi po za kościołem, owszem z rozkazu tegoż cara zmuszają księży, aby śpiewy i nabożeństwa w kościele nie po polsku, ale po moskiewsku się odprawiały.

Takiego ucisku i prześladowania (bo nawet do konfessyonału i sakramentu spowiedzi wdziera się policya, nakazując, ażeby ksiądz żądał wpierw metryki, czy ten, który się spowiada, albo ojciec i dziad jego nie był przypadkiem kiedy unitą t. j. ruskiego obrządku), takiego mówię prześladowania już dawno Kościół Boży nie pamięta, bo nawet w pierwszych trzech wiekach, kiedy pogańscy cesarze zabijali chrześcijan, to rząd ich nie wdzierał się tak głęboko w wewnętrzne urządzenie i sprawy kościelne, i nie gwałcił tak bezczelnie sumień katolickich, jak to czyni car i rząd jego.

Nie dosyć tego. Pozostawała jeszcze jedna dyecezya chełmska Rusinów unitów, bo pięć innych już carowa Katarzyna i car Mikołaj zmusili przejść na schizmę. Cóż robi rząd cara? Oto pod pozorem przywrócenia czystego obrządku wschodniego, wprowadza schizmę do tej dyecezyi. Biskupa Kalińskiego,

który się temu opierał, skazuje na wygnanie. Znalazł się inny biskup, który przygotował wszystko, a po nim osławiony zdrajca Popiel dokonał schizmy. Księży prawowitych, wiernych Kościołowi, uwięziono, wygnano lub zasłano na Sybir, a lud kijami, więzieniem, sybirem, mordami nareszcie zmuszono przyjąć schizmatycką wiarę. Tak ta jedyna katolicka ruska dyecezya, więcej niż 300.000 dusz, została prawosławną. Nic dziwnego, że Pius IX mając w rękach niezbite dowody o prawdziwości tych gwałtów, skarżył się najprzód głośno przed światem całym o krzywdę Polski, czynił przedstawienia samemu carowi, rozpisał potem jubileusz modlitw za Kościół polski po wszystkim świecie, a wreszcie, gdy poseł cara w Rzymie śmiał mu w żywe oczy kłamać i zarzucać, że on, Papież, trzyma z rewolucyą i buntownikami, zerwał wszelkie stosunki z carem, i jedynie drogą publicznych gazet albo prywatnemi listami zarządza i ratuje jak może resztki katolickiej wiary w dawnych ziemiach polskich, zostających pod żelaznem berłem cara.

Na domiar nieszczęść i utrapienia król pruski i zarazem cesarz niemiecki Wilhelm, który dotąd okazywał się dosyć życzliwym

katolikom, rozpoczął 1872 r. mniej brutalne, ale równie gwałtowne prześladowanie Kościoła w swem królestwie, a przedewszystkiem w dawnych ziemiach polskich, zwanych teraz księstwem Poznańskiem i zachodniemi Prusami. Najprzód wygnano Jezuitów, którzy missyami ludowemi i dawaniem rekollekcyj księżom, przez lat 20 ożywili i podnieśli wiarę katolicką. Wnet potem wydalono wszystkie inne męzkie i żeńskie zakony; szkoły odebrano z pod zarządu Kościoła, a oddano lutrom albo ludziom bez wiary; seminarya księży pozamykano wszystkie w całem królestwie pruskiem. W Berlinie popisano prawa krępujące wolność Kościoła, a gdy biskupi i księża do tych praw bez pogwałcenia swego sumienia zastósować się nie mogli, karano ich najprzód karami pieniężnemi, potem więzieniem, nareszcie złożeniem z urzędu i wygnaniem. Tak ksiądz arcybiskup gnieźnieński i poznański i Prymas Ledóchowski po wielu karach pieniężnych, odsiedział dwa lata więzienia w Ostrowie, i z kraju wygnany, schronił się do Rzymu i mieszka obecnie w Watykanie przy boku Piusa IX, który go, gdy jeszcze był w więzieniu, Kardynałem zamianował. Dwaj inni polscy biskupi, Cybichowski i Janiszewski, za-

mknięci byli pokilkakrotnie jak zwyczajni zbrodniarze we więzieniu; dzisiaj jeden z nich, ks. Janiszewski, także z urzędu złożony, schronienia szukać musiał w Krakowie. Prawie wszyscy kanonicy i przeszło 200 księży płacili kary, wleczeni byli do więzień. Więcej niż 80 parafij polskich pozbawionych jest kapłanów, i już tam takie były wypadki, że chorzy umierali bez sakramentów św., bo nie było na kilka mil w około kapłana, któryby mógł ich udzielić.

Prześladowanie to katolickiej wiary trwa podziśdzień, owszem wzmaga się coraz więcej w Rossyi zarówno jak w Prusach, a ofiarą tego prześladowania padają przeważnie nasi bracia, katolicy Polacy. Podobne prześladowania, chociaż nie tak gwałtowne, dzieją się w innych państwach, jak w Szwajcaryi, w Bawaryi i gdzieindziej.

Co w tem wszystkiem najboleśniejszego, najsmutniejszego, co najbardziej krwawi ojcowskie serce Piusa IX, to ta okoliczność, że w obec tak jawnych krzywd, spełnionych na jego osobie i nietykalnych prawach Kościoła, w obec tylu gwałtów i prześladowań katolickiej wiary, żaden z prawowiernych synów Kościoła, żaden król, żaden monarcha chrześcijański nie podniesie nawet głosu, nie

już miecza, w obronie i Papieża i Kościoła. Grzegorza VII, prześladowanego i nękanego od złego cesarza Niemiec, bronił książę Normandzki; Paschalisa bronili inni książęta niemieccy; Piusa IX. nikt nie broni, nikt się za jego krzywdą, chociaż się często i głośno na nię skarży, nie ujmie i nie zastawi. To osamotnienie, to opuszczenie od wszystkich chrześcijańskich królów i rządów w tak krytycznej chwili, jest najboleśniejszą ze wszystkich katuszy katuszą, tak jak znowu ta jedność i to skupienie się biskupów, duchowieństwa i katolickiego ludu koło Ojca św., jest największą dlań pociechą. Nie upada on jednak przeto na duchu, nie traci wiary w pomoc Bożą, i silny tą wiarą, spokojny tą ufnością, wypowiada jawnie i śmiało prawdę i królom i rządom, i uczonym i potężnym u świata, a ludy katolickie wzywa i nawołuje nie do buntu, nie do wojen, nie do wyrzekania przeciw Panu Bogu, ale do **modlitwy**, bo gdy Piotr św. zostawał w więzieniu „*modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła ku Bogu za nim. . . .* A oto Anioł pański przystąpił, a jasność rozświeciła się w gmachu, a trąciwszy w bok Piotra obudził go, mówiąc: *Wstań rychło, i opadły łańcuchy jego*“. (Dzieje Ap. r. 12).

Oto broń silniejsza nad armie, działa i bagnety — modlitwa. Do tej modlitwy za uciśnionym, osieroconym, opuszczonym od potężnych tego świata Piusem IX, wzywają nas najprzewielebniejsi nasi Pasterze.

Dzień 3 czerwca, ta uroczystość pamiątkowa 50-letniego biskupstwa Piusa IX, będzie zarazem dniem modlitwy gorącej modlitwy, bo wydobywającej się z kilkuset milionów serc katolickich, modlitwy dzieci za swoim Ojcem, żołnierzy za swoim wodzem i hetmanem, owieczek za swoim prawdziwym pasterzem.

I o cóż się modlić będziemy? Módlmy się o jak najdłuższe zdrowie i życie Piusa IX, aby wytrzymawszy tyle twardych prób i doświadczeń, ujrzał zawstydzenie i rychły upadek swoich i Chrystusa nieprzyjaciół, i tryumf dobrej sprawy Kościoła. Módlmy się, aby Go Pan Bóg wspierał i nadal tą mocą i siłą z nieba, aby nie ustawał w obronie zasad Chrystusowych i nieustraszony, jak dotąd, spokojem i pogodą umysłu swego wlewał odwagę i otuchę w serca wszystkiego katolickiego ludu. Módlmy się nakoniec, aby Pan Bóg ulitował się wreszcie nad tylu osieroconymi dyecezyami i parafiami, nad tym ludem katolickim polskim, który, jak niegdyś lud

żydowski w niewoli, zostaje „bez ołtarza, bez kapłanów i ofiary“, ścigany i gnębiony, aż do zagłady i zatraty imienia polskiego, dla tego, że się wiary swej nie zaparł i nie został apostatą, odstępcą od wiary Chrystusa i Kościoła.

Chcąc nam ułatwić tę gorącą, rzewną modlitwę i przyczynić się do uświetnienia i ubłogosławienia dnia 3 czerwca, tak uroczystego i drogiego każdemu katolickiemu sercu, Najprzewielebniejsi nasi Arcypasterze przepisali następujący porządek parafialnego nabożeństwa, który tu dosłownie podajemy.

Archidyecezya Lwowska.

Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Lwowski odzywa się w swym liście pasterskim:

Pragniemy, aby uroczystość ta, przypadająca na dzień 3 czerwca, czyli na niedzielę w oktawie Bożego Ciała, we wszystkich kościołach naszej archidyecezyi jak najsolenniej była obchodzoną, i zgromadziła Was jak najliczniej u stóp ołtarzy Pańskich. W dniu tym domy Boże przystrojone i ozdobione być mają z jak największą starannością, jak to przystało tak wielkiej uroczystości. Porządek zaś nabożeństwa ma być następujący:

W wigilią tego dnia, to jest w sobotę przed nieszporami, które się odprawią z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, półgodzinne dzwonienie we wszystkie dzwony zapowie ludności radosną uroczystość jutrzejszą.

W sam zaś dzień odprawi się summa, także z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu w monstrancyi, a podczas summy ma być kazanie odpowiednie tejże uroczystości. Po skończonej summie kapłan, uklęknąwszy na najniższym stopniu ołtarza, odmówi z ludem pięć Ojcze nasz, pięć Zdrowaś

Marya i jedno Wierzę w Boga, a potem doda następujące wierszyki i modlitwy:

W. Spojrzyj obrońco nasz, Boże.
O. I wejrzyj na twarz Namazańca Twego.
W. Zbaw Panie sługę Twego Piusa.
O. Boże mój, nadzieję mającego w Tobie.
W. Strzeż go jako źrenicy oka.
O. I nie podaj go na wolą nieprzyjaciół jego.
W. Poślij mu Panie pomoc z miejsca Twego świętego.
O. A z Syonu racz go bronić.
W. Niechaj nic nie zyska na nim nieprzyjaciel.
O. A syn nieprawości niech nie przyda mu szkodzić.
W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże! wszystkich wiernych Pasterzu i Rządzco, spojrzyj miłosiernie na sługę Twego Piusa, któregoś nad Kościołem Twoim przełożył; daj mu, prosimy Cię, słowem i przykładem podwładnym swoim tak przewodniczyć, ażeby z powierzonem sobie stadem do żywota przyszedł wiecznego.

Przyjmij łaskawie, prosimy Cię Panie, modlitwy Kościoła Twojego, aby po zwalczeniu wszelkich przeciwności i błędów w bezpiecznej służył Ci wolności.

Roztrąć pychę nieprzyjaciół naszych, prosimy Cię Panie, i poraź ich mocą prawicy Twojej. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Następnie odprawi się processya z Przenajśw. Sakramentem i *Te Deum laudamus*; na *Salvum fac* błogosławieństwo, po skończonem zaś *Te Deum* odśpiewa kapłan po łacinie modlitwy o Przenajśw. Sakramencie, za Ojca św. i *pro gratiarum actione* z mszału.

Summa tego dnia, ale tylko summa, nie zaś inne msze, ma być śpiewana jak *in anniversario electionis seu consecrationis Episcopi* *). Gdzie dwóch przynajmniej jest księży, tam summę applikować należy na intencyą Ojca św., drugą zaś mszą *pro parochianis*. Gdzie zaś jeden tylko jest kapłan, musi summa być applikowaną za parafian, ale nazajutrz trzeba ofiarować mszą na intencyą Ojca św. Spodziewamy się, że i inni kapłani na tęż intencyą będą ofiarować msze w dniu tym odprawiane.

Nieszpory także solenne z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu się odprawią, a po nich znowu kapłan odmówi z ludem te same pacierze i modlitwy, co po summie. Processya z Przenajśw. Sakramentem zakończy nabożeństwo.

Wzywając wiernych do modlitw za Ojca św.

---

*) *Inter Missas Votivas, cum Gloria et Credo. 1. Oratio pro Papa, 2. Dominicae, 3. de Octava Corp. Christi, 4. grat. act., 5. Ecclesiae, 6. pro Imperatore, Praef. de Nativ. ult. Ev. Dom.*

szczególnie polecamy, aby licznie w tym dniu do sakramentów przystępowali i komunią za Ojca św. ofiarowali, przy czem mogą dostąpić odpustu zupełnego, który przez breve apostolskie z dn. 27 lutego b. r. nadany został tym wszystkim, którzy w dniu 3 czerwca w którymkolwiek kościele lub kaplicy wysłuchają mszy św., i szczerze skruszeni, wyspowiadawszy się i komunią św. przyjąwszy, modlić się będą o nawrócenie grzeszników, wiary katolickiej rozszerzenie. i o pokój i tryumf Rzymskiego Kościoła. Odpust ten może być ofiarowanym za dusze w czyśćcu zostające.

Dyecezya Przemyska.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup Przemyski zalecił, co następuje:

Rozporządzamy, ażeby 31 maja wieczorem przed „Anioł Pański“ przez kwadrans dzwoniono we wszystkich kościołach w dzwony wszystkie.

W dnie 1 i 2 czerwca ma się rano odprawić msza św. śpiewana, po której kapłan wystawi w monstrancyi Najświętszy Sakrament, odmówi z ludem modlitwy przepisane za Ojca św. z dodaniem 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś Marya i 1 Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św., i udzieli benedykcyi.

Wieczorem po przedzwonieniu we wszystkie dzwony, odprawi kapłan z ludem litanią do Wszystkich Swiętych, z wierszykami i modlitwami, a potem zrobi wystawienie *Sanctisimi* w puszce i da błogosławieństwo.

Dn. 3 czerwca oprócz wieczornego nabożeństwa, jak wyżej, ma być summa śpiewana coram *Sanctissimo*, a potem processya z zakończeniem hymnem *Te Deum laudamus.*

Namiestnik Chrystusów pismem z dnia 27 lutego b. r. nadać raczył odpust zupełny na 3 czerwca, którego wszyscy będą mogli dostąpić, którzy w dniu tak radosnym w jakimkolwiek kościele lub kaplicy wysłuchają mszy św., i szczerze skruszeni, wyspowiadawszy się i przyjąwszy komunią św., pobożnie się modlić będą o nawrócenie grzeszników, wiary katolickiej rozszerzenie, i Rzymskiego Kościoła pokój i tryumf.

W skutek tego WW. Rządzcy kościołów ogłoszą wiernym tę łaskę wielką i zachęcą do korzystania z niej podczas dni samę uroczystość poprzedzających. Radzimy uprzejmie niesienie sobie wzajemnej pomocy w słuchaniu spowiedzi, i zgromadzenie ludu z kilku parafij na 3 czerwca w obszerniejszych i znakomitszych świątyniach na summę lub na wieczorne nabożeństwo, ażeby tem uroczyściej się odprawiło i tem głębsze wrażenie po-

zostawiło w sercach wiernych. Tegoż dnia ma być odpowiednie kazanie, w którem kaznodzieja zwróci uwagę wiernych na ono długie i przechwalebne pasmo lat, które Ojciec św. Pius PP. IX. przeżył, staczając olbrzymie walki z wrogami Boga, Kościoła i całej ludzkości.

Dyecezya Tarnowska.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup Tarnowski rozporządził:

1. W sobotę dnia 2 czerwca odprawią się uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi. Po skończeniu tychże odśpiewa kapłan psalm 3: „Panie, przecz się rozmnożyli, co mię trapią", odmówi z ludem modlitwy przepisane za Ojca św. z dodaniem 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś Marya, 1 Wierzę w Boga i Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św., i udzieli benedykcyi.

2. Wieczorem przed „Anioł Pański" dzwonić będą we wszystkich kościołach przez kwadrans we wszystkie dzwony, a lud wierny, słysząc głos dzwonów, odmówi 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya i 1 Chwała Ojcu na intencyą Ojca św.

3. W niedzielę 3 czerwca ma być odprawiona summa uroczysta z wystawieniem Najśw. Sakra-

mentu w monstrancyi; podczas summy kazanie, stosowne do jubileuszu biskupiego Ojca św. Po ukończeniu summy odśpiewa kapłan psalm 3. i modlitwy, jak wyżej pod 1. Nareszcie zawezwie wiernych do złożenia ofiar dla Ojca św.

4. Nieszpory dnia 3 odprawić należy tak, jak dnia 2 czerwca, a po nieszporach i odmówieniu modlitw zakończy nabożeństwo processya z hymnem *Te Deum laudamus.*

5. Ponieważ Ojciec św. pismem z dnia 27 lutego raczył nadać odpust zupełny na 3 czerwca dla wszystkich, którzyby w dniu tym wysłuchali mszy św. i po spowiedzi i komunii św. modlili się pobożnie o nawrócenie grzeszników, wiary katolickiej rozszerzenie i Rzymskiego Kościoła spokój i podniesienie, (5 pacierzy dla nieumiejących czytać), przeto wielebni duszpasterze zapowiedzą wcześniej tę wielką łaskę, i zawezwią do najliczniejszego przystąpienia do sakramentów św.

Dyecezya Krakowska.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup Administrator dyecezyi Krakowskiej ogłasza:

Odprawimy we wszystkich kościołach dyecezyi naszej na dniu 3 czerwca b. r. solenne nabo-

żeństwo, t. j. summę przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu w monstrancyi, po której zaintonuje celebrans hymn: *Te Deum laudamus*, a po skończeniu jego odśpiewa następujące wiersze:

℣. Oremus pro Pontifice nostro Pio IX.
℟. Dominus conservet eum et vivificet eum, et beatum faciat eum in terra, et non tradat eum in animam inimicorum eius.
℣. Fiat pax in virtute Tua.
℟. Et abundantia in turribus Tuis.
℣. Domine, exaudi orationem meam.
℟. Et clamor meus ad Te veniat.
℣. Dominus vobiscum.
℟. Et cum spiritu Tuo.

i kollektę:

OREMUS.

Deus, omnium fidelium Pastor et Rector, famulum Tuum Pium, quem Pastorem Ecclesiae Tuae praeesse voluisti, propitius respice: da ei, quaesumus, verbo et exemplo, quibus praeest, proficere, ut ad vitam, una cum grege sibi credito, perveniat sempiternam. Per Christum Dominum nostrum. R. Amen.
℣. Divinum auxilium maneat semper nobiscum.
℟. Amen.

Breve Ojca św. Piusa IX.

nadające odpust zupełny na dzień 3 czerwca r. b.

Pius PP. IX. *Universis Christifidelibus, praesentes litteras inspecturis, salutem et apostolicam*

benedictionem. Quandoquidem Catholica iuventutis italicae Societas praeter alia permulta eaque eximia pietatis officia, quae cum plerisque, in commune conspirantibus Christifidelibus, catholici nominis Parenti Publico continenter praestat, summi sui erga Nos studii testandi gratiaeque Deo habendae causa, quod Eius providentia et numine, quamvis adversa rerum vice graviter conflictamur, ad hoc aetatis animo et corpore valentes provehimur, censuit quinquagesimum Episcopalis Honoris Nostri annum, si Deus dederit, die III mensis Iunii venturi solemniter celebrare, atque in votis habet, ut id populo christiano bene et feliciter eveniat: Nos, ad augendam fidelium religionem animarumque salutem coelestibus Ecclesiae thesauris pia charitate intenti, piis praedictae Societatis precibus obsecundare volentes, de Omnipotentis Dei misericordia ac BB. Petri et Pauli App. auctoritate confisi, omnibus et singulis utriusque sexus Christifidelibus, qui hoc anno die III. Iunii qualibet in Ecclesia aut Oratorio sacrosancto Missae sacrificio adstantes, vere poenitentes et confessi, ac S. Communione refecti, pro peccatorum conversione, catholicae Fidei propagatione et Romanae Ecclesiae pace atque triumpho pias ad Deum preces effuderint; Plenariam omnium peccatorum suorum Indulgentiam et remissionem, quam etiam animabus Christifidelium, quae Deo in

charitate coniunctae ab hac luce migraverint, per modum suffragii applicare possint, misericorditer in Domino concedimus. Volumus autem, ut praesentium Litterarum transsumptis seu exemplis etiam impressis, manu alicuius Notarii publici subscriptis, et sigillo personae in ecclesiastica dignitate constitutae munitis, eadem prorsus fides adhibeatur, quae adhiberetur ipsis praesentibus, si forent exhibitae vel ostensae. Datum Romae, apud S. Petrum, sub annulo Piscatoris, die XXVII Februarii MDCCCLXXVII, Pontificatus Nostri Anno trigesimo primo. Pro D. Card. Asquinio: D. Jacobini Subst.

Pius Papież IX.

Wszystkim wiernym w Chrystusie, którzy niniejszy list czytać będą, zdrowie i apostolskie błogosławieństwo.

Skoro katolickie młodzieży włoskiej stowarzyszenie, oprócz innych rozlicznych i znamienitych oznak przywiązania, które wspólnie z większą częścią wiernych w Chrystusie, jednomyślnem przejętych uczuciem, katolickiego świata Ojcu powszechnemu ustawicznie składa, dla zaświadczenia najwyższej swej względem Nas miłości i złożenia dzięków Bogu za to, że za Jego opatrznością i pomocą, lubo przeciwnościami ciężko trapieni, do tak późnego wieku, na umyśle i ciele zdrowi, docho-

dzimy, umyśliło pięćdziesiąty biskupiego dostojeństwa Naszego rok, jeśli Bóg da, dnia 3 miesiąca czerwca przyszłego uroczyście obchodzić, i pragnie tego, ażeby to ludowi chrześcijańskiemu wyszło na pożytek: My, w pobożnem uczuciu miłości dbając o to, aby zwiększyć religią wiernych i dusz zbawienie niebieskiemi skarbami Kościoła, chcąc zadość uczynić pobożnym prośbom wspomnianego wyżej stowarzyszenia, ufni we wszechmogącego Boga miłosierdzie i błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła powagę, wszystkim i każdemu z osobna obojej płci wiernym w Chrystusie, którzy w tym roku w dniu 3 czerwca w jakimkolwiek kościele lub kaplicy Najświętszej Ofiary Mszy św. słuchając szczerze skruszeni, wyspowiadawszy się i komunią św. umocnieni, pobożne modły do Boga zanosić będą o nawrócenie grzeszników, katolickiej wiary rozszerzenie i Rzymskiego Kościoła pokój i tryumf, zupełnego wszystkich grzechów ich odpustu i odpuszczenia, który także za dusze wiernych w Chrystusie, co z Bogiem miłością połączone z tego świata zeszły, sposobem prośby mogą ofiarować, miłosiernie w Panu udzielamy. Chcemy zaś, aby niniejszego listu odpisom albo egzemplarzom nawet drukowanym, ręką jakiego notaryusza publicznego podpisanym, i pieczęcią osoby godnością kościelną zaszczyconej zaopatrzonym, taka sama dawaną była

wiara, jaka byłaby dawana listowi niniejszemu, gdyby był przedstawiony lub okazany.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, pod pieczęcią rybaka, dnia 27 lutego 1877, papieztwa Naszego trzydziestego pierwszego.

Za Kardynała ASQUINIEGO:
JACOBINI, *Substytut.*

Kto więc chce dnia 3 czerwca r. b. odpustu zupełnego dostąpić, winien: 1) w którymkolwiek kościele lub kaplicy wysłuchać mszy św. 2) wyspowiadawszy się ze skruchą, przystąpić do komunii św. 3) pomodlić się według intencyi Ojca św. o nawrócenie grzeszników, o rozszerzenie wiary św., o pokój i tryumf Kościoła, do czego posłużyć mogą modlitwy poniżej umieszczone.

Odpust ten może być także ofiarowany za dusze czyśćcowe.

MODLITWY
o nawrócenie grzeszników.

Najłaskawszy Zbawicielu, Chryste Jezu! który jesteś prawdziwem światłem na oświecenie narodów, i który nie chcesz śmierci grzesznika, lecz pragniesz, aby się nawrócił i żył, wejrzyj okiem miłosierdzia na ludzi, co zaślepieni na umyśle i zatwardzeni na sercu, wpadli w głębokie błędów ciemności i grzechy ciężkie, a nie daj ginąć tym duszom, za których zbawienie krew swoję na drze-

wie krzyża przelałeś, ale oświeć ich umysły i zmiękcz zatwardziałe ich serca, aby błąd, złość i grzechy swe złożywszy, do Ciebie, do świętej Matki, Kościoła katolickiego się nawrócili, i zbawienie wieczne otrzymać mogli.

Wieczny wszystkich rzeczy Stwórco i Boże, pomnij, że od Ciebie dusze niewiernych, heretyków i grzeszników stworzone są na obraz i podobieństwo Twoje. Oto Panie na zelżywość Twoję temi to duszami piekło się napełnia. Wspomnij na Jezusa, miłego Syna Twego, który dla ich zbawienia najokrutniejszą poniósł śmierć. Nie chciej, proszę, dobrotliwy Boże, dalej dopuszczać, aby Syn Twój od niewiernych i heretyków był wzgardzony, ale modlitwami świętych i wszystkiego Kościoła, tej Najświętszej Syna Twego Oblubienicy, ubłagany, wspomnij na miłosierdzie Twoje, a zapomniawszy bałwochwalstwa, niewierności, uporu i złości ich, spraw, aby i oni już raz poznali, bali się i miłowali tego, któregoś posłał, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest zbawieniem i zmartwychwstaniem naszem, przez którego zbawieni i odkupieni jesteśmy, któremu niech będzie cześć i chwała przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Boże, któremu własna jest zawsze miłosierdzia używać i winnym odpuszczać, przez Twoję

łaskawość i przez zasługi umęczonego i umierającego dla zbawienia ludzi Zbawiciela pokornie Cię prosimy, abyś dusze, pętami grzechów związane, darem prawdziwej skruchy i poprawy obdarzyć, a drogą prawej pokuty do szczęścia wiecznego doprowadzić raczył. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O najłaskawsza Panno Maryo, błagam Cię przez boleści serca Twego, pełnego litości, i przez śmierć najmilszego Syna Twego, Jezusa, wyjednaj wszystkim grzesznikom świata, tym osobliwie, którzy przez zgorszenie i złe nauki innych do grzechu uwodzą, łaskę, ażeby się szczerze nawrócili. Amen.

MODLITWY
o rozszerzenie wiary katolickiej.

Boże, który chcesz, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli ku uznaniu prawdy, poślij, prosimy, robotniki na żniwo Twoje, i daj im ze wszystką bezpiecznością opowiadać słowo Twoje, aby mowa Twoja bieżała i była wsławiona, a wszystkie narody poznały Ciebie samego Boga prawdziwego, i którego posłałeś, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św. Bóg na wieki wieków. Amen.

Obrońco nasz Boże, spojrzyj, a wejrzyj na oblicze Chrystusa Twojego, który samego siebie dał odkupienie za wszystkie, i spraw, aby od wschodu słońca aż do zachodu wielbione było imię Twoje między narody, i na każdem miejscu poświęcana i ofiarowana była imieniowi Twemu ofiara czysta. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Boże, którego miłosierdzia nie masz liczby a dobroci jest skarb nieskończony, Ciebie pokornie prosimy przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyś dusze czy to ciemnością pogańskich zabobonów zaślepione, czy też żydowską niewiernością uwikłane, albo hardością schizmatycką uwiedzione, światłem prawdziwej wiary oświecić, do wiernych zgromadzenia przyłączyć i tym sposobem do wiecznej chwały przyprowadzić raczył. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą w jedności Ducha św. żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Amen.

MODLITWY
o pokój i tryumf Kościoła.

Najdobrotliwszy Panie Jezu Chryste, który z wszelkiego pokolenia, języka, ludu i narodu

zebrałeś sobie zgromadzenie ludzi jednowierzących, uczyniłeś je Kościołem Twoim, i z miłości ku niemu wylaną krwią Twoją świętą poświęciłeś go, i stałeś się najwyższą jego głową; pokornie prosimy Cię, racz go w pokoju strzedz, rządzić, pomnażać i bronić po wszystkim świecie; wzbudzaj w nim i dawaj mu takich pracowników, którzyby wykorzeniali i obalali, co jest złego, a wszystko dobre zaszczepiali i budowali; daj nam też wszystkim dobrą wolą, abyśmy we wszystkiem słuchali Kościoła św., jego przykazania chowali, i we wszelkiem dobrem codziennie na większą imienia i Kościoła Twego chwałę postępowali. Amen.

O Maryo, Matko miłosierdzia i niebios Królowa, uciekamy się z ufnością do Ciebie w ciężkim ucisku, jakiego dzisiaj Kościół św. doznaje. Według miłości serca Twego macierzyńskiego i według mocy swojej przyczyny wstawiaj się za nami i za naszym św. Kościołem u Stolicy Pana! Ach, nasza modlitwa jest nędzna i niegodna; weźmij ją, o wielka niabios Królowa, i wespół z zasługami Twego Boskiego Syna zanieś ją, popartą Twoją przyczyną, przed oblicze Pana. Wyjednaj nam pomoc Bożą, ażeby nasz święty Kościół wybawiony był od zasadzek swych nieprzyjaciół i od

wszelkich przeszkód, które jego błogiemu działaniu bywają stawiane. Odwróć od niego grożące mu niebezpieczeństwa, oddalaj wszystko, co imieniowi Pańskiemu zniewagą, duszom zaś zgubą grozi. Ujmij się za całym Kościołem, proś za naszym Ojcem św. Piusem, ażeby odzyskał zupełną swobodę i wyrwan był z rąk nieprzyjaciół swoich, za biskupami i kapłanami, ażeby Duch Pański był w nich; proś za wszystkimi wiernymi, ażeby w wierze i prawdziwej bogobojności zawsze mocno trwali. Uproś tym, którzy Kościół Boży prześladują, łaskę upamiętania się i nawrócenia. Wstaw się za królami i książęty tego świata, aby wszystkiego, co jest szkodliwe Królestwu Twego Syna, zaniechali, a władzy swej według świętej woli Boga na Jego cześć i na zbawienny ludzi używali pożytek. Amen.

Swięty Michale archaniele, niezwyciężony hetmanie wojska niebieskiego: święty Józefie, najczystszy oblubieńcze Maryi Panny, piastunie Jezusowy i Kościoła katolickiego patronie, i wy książęta apostolskie, święci apostołowie Piotrze i Pawle, wstawiajcie się za nami do Pana, ażeby dla swojej i Kościoła swojego chwały i dla pociechy wiernych całego świata katolickiego, wysłał znów z niebios swego anioła, którybу Namiestnika Chry-

stusowego wyrwał z rąk nieprzyjaciół jego, ażeby urząd najwyższego i nieomylnego nauczycielstwa w prawdziwej sprawował wolności. Amen.

Abyś nieprzyjaciele Kościoła św. poniżyć raczył,
Wysłuchaj nas Panie!
Abyś Kościół Twój święty sprawować i zachować raczył,
Wysłuchaj nas Panie!
Abyś Namiestnika przedniejszego apostolskiego i wszystkie duchowne stany w świętej pobożności zachować raczył.
Wysłuchaj nas Panie.

℣. Módlmy się za Papieża naszego Piusa.

℟. Niech go P. Bóg strzeże i zdrowo chowa, i łaską hojnie opatrzy na ziemi, i niech go nie podaje na wolą nieprzyjaciołom jego.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, racz się zmiłować nad sługą Twoim, Najwyższym Biskupem naszym Piusem. Racz go według miłosierdzia Twego na drogę wiekuistego zbawienia prowadzić, aby za Twoją pomocą tego, co się Tobie podoba, pożądał i wszystką siłą to wypełniał. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Można zmówić jeszcze *5 Ojcze nasz*, *5 Zdrowaś Marya i 1 Wierzę* na intencyą uciśnionego Ojca

św. i Kościoła i dodać modlitwy, umieszczone wyżej na str. 49.

Modlitwa o zgodę panów chrześcijańskich.

Boże, Sprawco i Miłośniku pokoju, którego znać, jest żyć, któremu służyć, jest królować; broń od wszelakich niezgód panów chrześcijańskich, aby byli zjednoczeni z wolą Twoją, w miłości zobopólnej z sobą żyli, i cześć i chwałę Twoję pomnażali. Amen.

Modlitwa za uciśnionych katolików w Polsce.

Wszechmogący, wieczny Boże, w którego mocy są władze wszystkich królów i prawa wszystkich narodów, racz wejrzeć łaskawie ku wspomożeniu wiernych katolików w Polsce, aby narody kacerskie i schizmatyckie, które w swej dzikości i okrucieństwie ufność pokładają, potęgą Twej prawicy pokruszone, nadal Kościół Twój święty i wierne dzieci jego prześladować i gnębić poprzestały. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

Ofiarowanie i Poświęcenie siebie Najświętszemu i Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.

(Ks. Miecz. Kard. Ledóchowskiego, Arcyb. Gnieźn. i Pozn.)

Panie Jezu, Zbawicielu mój, przejęty szczerym i głębokim żalem za niezliczone grzechy i przewinienia moje, lecz pełen ufności w nieprzebranem Twem miłosierdziu, korząc się przed Twym Boskim Majestatem w zjednoczeniu ze wszystkimi wiernymi, ofiaruję i poświęcam Najsłodszemu Sercu Twojemu całego siebie, duszę, wolą, rozum mój, pragnienia i potrzeby serca mojego, i błagam Ciebie, Panie, za przyczyną Niepokalanie Poczętej Najświętszej Panny Maryi, Matki Twojej, abyś przyjąć raczył tę ofiarę i to poświęcenie się moje na cześć tajemnicy niezgłębionej Twojej ku nam miłości; jako dziękczynienie za niezliczone Twe dobrodziejstwa i dary; jako zadosyćuczynienie za wyrządzone Ci przezemnie i przez bliźnich moich krzywdy; jako wynagrodzenie nieuznania Twej najwyższej nad nami władzy i Twej świętej woli; jako nieustającą modlitwę, żebrzącą łaski szczerego nawrócenia, statecznej wierności w Twej służbie, ratunku w potrzebach naszych i wyzwolenia Kościoła Twego świętego i widomej jego głowy, Papieża, z obecnego ucisku i utrapienia. Ufam, o mój Jezu, że Boskie Twoje Serce, miłością bez granic pałające, ogniem

tej miłości biedne i nikczemne serce moje ogarnie, przeistoczy je i uświęci, i w tej pokornej, którą Mu czynię, ofierze, da mi środek do zabezpieczenia sprawy zbawienia mojego. Ponawiać pragnę codziennie na cześć i chwałę Twojego Serca akt ten ofiary i poświęcenia całego siebie, bo nie chcę już nigdy zapominać, że Twoim jestem i do Ciebie należę, aby się Tobie przypodobać i posiąść Ciebie na wieki. Amen.

DOBRY UCZYNEK
na dzień jubileuszu Ojca Św.

W niektórych stronach katolickiego świata poruszono myśl, ażeby dzień jubileuszu biskupiego Ojca św. (dn. 3 czerwca), który kapłański swój zawód rozpoczął od uczenia sierot i opieki nad ubogimi, wierni, o ile ich stosunki na to pozwalają, uczcili **nakarmieniem trzech ubogich na pamiątkę i na cześć osobliwszą najświętszych imion JEZUSA, MARYI i JÓZEFA.**

Papież Pius VII reskryptem św. Kongregacyi odpustów z dn. 13 czerwca 1815 potwierdził następne odpusty, dawniej już udzielone dla tych, którzy powyższy uczynek dobry wypełnią: 1. za każdym razem, gdy go się spełni z sercem skruszonem za swe grzechy, 7 lat i 7 kwadragen odpustu. 2. Kto w dzień wypełnienia powyższego dobrego

uczynku wyspowiadawszy się, przystąpi do komunii św. i pomodli się wedle intencyi Ojca św. dostępuje *odpustu zupełnego*. 3. Członkowie rodziny albo słudzy tego, co ten uczynek wypełnia, którzy własną posługą do niego dopomagają albo nawet tylko jemu są obecni, dostępują odpustu 100 dni.